

**Cena 30 gr.**

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

# PROZEKTOR

**TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.**

★ **Organ niezależnej myśli.**

**Bezstronny obserwator życia społecznego.** ★

**Rok IV.** Białystok, sobota 14 — niedziela 15 lipca 1928 r. **Nr 26.**

We wtorek, dnia 17 lipca, o godzinie 12-ej w poł.  
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej  
ukochanej

**h.p. JETTY ZYLBERFENIG**

odbędzie się na cmentarzu nabożeństwo żałobne oraz  
poświęcenie pomnika, o czym zawiadamiają krewnych  
i życzliwych pogrążeni w smutku

**Mąż, dzieci, matka i siostry.**

**Towarzystwo Białostockiej Manufaktury**  
**EUGENJUSZ BECKER i S-ka**

SPÓŁKA AKCYJNA

**BIAŁYSTOK**

**Fabryka jedwabnych pluszów**

Rachunek bieg. w Banku Polskim w Białymstoku.

" " " " Gospodarstwa Krajowego w Białymstoku.

**TELEFON Nr 2-79. — — — Adres telegr. „JEDWAB“.**

**TYLKO NA 4 DNI PRZYBYŁ DO BIAŁEGOSTOKU**

**CYRK KONNY „OLIMPJA“ dyr. W. Najda.**

Dziś, w sobotę 14 lipca, i jutro w niedzielę 15 lipca po  
**2 WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.** Dzierne: o godz. 3-ej popoł.,  
wieczorne: o godz. 8.30. — Występ pierwszorzędnych cyrkowych artystów  
krajowych i zagranicznych. Szczegóły w programach.

# Echa dnia.

## Marszałek Piłsudski pozostaje w kraju.

Jeden z oficerów z otoczenia Marsz. Piłsudskiego w rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej stwierdził, że **stan zdrowia Marszałka poprawił się do tego stopnia**, a siły żywotne do pracy wzmocniły się tak znakomicie, że Marszałek postanowił pozostać w Sulejówku i nie wyjeżdżać celem kuracji za granicę.

Marszałek, pozostając w kraju, chce swoją obecnością zaakcentować **dołosość nadchodzącego okresu** i wagę, wniesionych przez niego zagadnień. Pozostaje to w związku z zamierzoną reformą konstytucji.

## Dlaczego p. Marszałek Piłsudski nie wyjeżdża do Rumunii.

W kołach politycznych komentują ostatnią decyzję Marszałka Piłsudskiego o odwołaniu wyjazdu do Rumunii. Wchodzi tu — podobno — w grę motyw natury politycznej. Tak zapewniają, że polityka zagraniczna Polski, za którą ponosi odpowiedzialność wspólnie z p. ministrem Zaleskim p. Marszałek Piłsudski (zgodnie z jego wywiadem) wymaga pobytu p. Marszałka w Warszawie. Bieg rokowań polsko-litewskich, nieprzejdane stanowisko Litwinów i ostatnia nota polska w odpowiedzi na notę litewską, przyczynia się do przygotowania dalszej akcji w kierunku skłonienia Litwinów do bardziej konkretnych ustępstw. P. Marsz. Piłsudski konferował w międzyczasie również z p. poś. Patkiem, który kilka dni temu opuścił Warszawę i prawdopodobnie rozmowy te doprowadzą do pewnych posunięć w stosunkach polsko-sowieckich.

Nie jest również wyłączone, że ostatni wywiad Marsz. Piłsudskiego pociągnie za sobą konsekwencje wcześniej nawet niż we wrześniu. Prawie wszystkie grupy oczekują wystąpienia p. Marszałka w dn. 12 sierpnia na Zjeździe Legionistów w Wilnie. P. Marszałek na tym zjeździe, prawdopodobnie wygłosi przemówienie, jak twierdzą jego najbliżsi, brzemienne w skutki. Mówią również, że w tym terminie opinia publiczna będzie miała możliwość poznania konkretnego planu rządu w sprawie rewizji konstytucji.

## Wśród zapowiedzi, plotek i fantastycznych doniesień...

W sezonie ogórkowym, jaki się zgodnie z tradycją i temperaturą rozpoczął — sfery polityczne Polski żyją dwiema datami.

Jedną, to już data miniona, a mianowicie 1 lipca, dzień wywiadu Marszałka Piłsudskiego, druga — to data przyszła, a mianowicie 12 sierpnia, dzień Zjazdu legionowego w Wilnie i zapowiedzianej tam mowy Marszałka Piłsudskiego, która prawdopodobnie dotyczyć będzie spraw konstytucyjnych.

O ostatnim wywiadzie Marszałka napisano już wiele tomy, komentując go zależnie od kierunku politycznego komentatora. Wszyscy jednak zgodni są w przekonaniu, że wywiad postawił sprawę zmiany konstytucji na porządku dziennym, jako rzecz niecierpiącą zwłoki.

Opinia polityczna rozumie, że bez względu na formę, w jakiej się to stanie — rzecz zasadnicza, t. j. zmiana konstytucji musi dojść do skutku w najbliższych kilku miesiącach, t. j. na jesieni.

Są tacy, którzy wierzą, że zmiany konstytucji uzyskają większość w Sejmie, są tacy, którzy sądzą, że następną fazą (w razie odrzucenia ustaw przez Sejm) byłyby nowe wybory, przeprowadzone pod hasłem konkretnego projektu naprawy konstytucji, — ale wszyscy przewidują także, jako ostateczność — **oktrojowanie nowej konstytucji**.

W związku z tą oceną wywiadu pozostają także mniej lub więcej nerwowe, mniej lub więcej prawdopodobne zapowiedzi wypadków, które rozegrają się 12-go sierpnia w Wilnie, i w najbliższym czasie po tym Zjeździe.

Tak n. p. żydowski „Nasz Przegląd” w Warszawie pisze: „nie jest wykluczone, że ostatni wywiad Marszałka Piłsud-

skiego pociągnie za sobą konsekwencje wcześniej nawet, niż we wrześniu.

Prawie wszystkie grupy oczekują wystąpienia Marszałka w dniu 12-go sierpnia na Zjeździe legionistów w Wilnie. P. Marszałek na tym Zjeździe wygłosi prawdopodobnie przemówienie — brzemienne w skutki.

„Mówią również, że w tym terminie opinia publiczna będzie miała możliwość poznania konkretnego planu rządu w sprawie rewizji konstytucji”.

„Nasz Przegląd” twierdzi dalej, że podstawą tego projektu zmiany konstytucji nie będą prace już dokonane w tym kierunku, lecz prace nowe, dokonywane obecnie przez koła rządowe.

O ile wersje „Naszego Przeglądu” utrzymują się w granicach możliwości i robią tylko wrażenie, że autor ich nerwowo przyspiesza wypadki — o tyle wręcz **fantastycznie** „informuje” swoją publiczność warszawski korespondent londyńskich „Timesów”.

Czytamy tam ni mniej, ni więcej, jak tylko, że **Marszałek Piłsudski dokona zamachu stanu**, polegającego na **proklamowaniu Marszałka Piłsudskiego... królem**.

W tem miejscu dodają „Timesy”, że „Blok Bezpartyjny” dzieli się na frakcję monarchistyczną(?) i demokratyczną. Ten zamach stanu ma być, wedle „Timesów”, odroczony do czasu powrotu Marszałka Piłsudskiego z zagranicy, t. j. z Rumunji...

Niewiadomo kto tak informował w Warszawie angielskiego dziennikarza, ale w każdym razie Marszałek Piłsudski sprawił już goniącemu za sensacją korespondentowi... niemiłą niespodziankę. Oto nie wyjechał do Rumunii.

## „Józef rozpoznał swoich braci, ale bracia go nie poznali”...

Takim cytatem z biblii kończy charakterystykę wspólnych wypadków politycznych w Polsce Bernard Szarlitt korespondent „Neue Freie Presse” z Warszawy. Przez Józefa trzeba oczywiście rozumieć tutaj Józefa Piłsudskiego.

Korespondent „N. F. Presse” jest pełen uznania dla dotychczasowej pracy nad odbudowaniem Polski Józefa Piłsudskiego. „Nikt nie zna lepiej polskiej duszy od niego. Piłsudski ciągle zdaje sobie sprawę z tego ducha „liberum veto”, który ciągle w niej pokutuje. On wie, że tego djabła nie da się wypędzić Bezebubem, tylko procederem, prowadzonym z żelazną cierpliwością. Tylko ludzie, dotknięci fanatycznym zaślepieniem, mogą przeczyć, iż Polska od roku 1926 przedstawia inne oblicze, aniżeli przedtem. Ludzie ci jednakże są tymi, którzy się nigdy nie nauczyli niczego. Osoba Piłsudskiego jest dla nich ciągle cierniem w oku. To też postanowił ustąpić, ażeby sprowadzić ich „ad absurdum”.

„Marszałek powziął tę myśl, jak się zdaje, już wtedy, gdy Sejm, wbrew jego życzeniu wybrał na marszałka Sejmu Daszyńskiego. Ze zrozumiałych powodów nie wyciągał wtedy konsekwencji.”

„Debata budżetowa musiała Piłsudskiego umocnić w jego przekonaniu. Stąd też jego ostatnie posunięcia na szachownicy, których nikt nie umiał sobie wytłumaczyć. (Mowa tu o wpłynięciu na Senat w kierunku przyjęcia budżetu bez korektury i odroczeniu parlamentu). Piłsudski przekonał się o zachowaniu się swoich przeciwników w debatach nad budżetem, czego może po nich oczekiwać, gdy będzie chodzić o grę ważniejszą: zmianę konstytucji. Jego strategiczny umysł uchwycił sytuację w odpowiedniej chwili: zdecydował się na atak zamaskowany w ten sposób, że ustąpił od steru państwa i złożył ten ster w ręce wypróbowanego „zastępcy”, dra Bartla”.

Artykuł ten pisany jest przed wywiadem.

## SPRAWY MIEJSKIE.

## Na progu wielkich wydarzeń w białoostockiem życiu społeczno-samorządowym...

### Konwent senjorów.

We środę dn. 11 lipca r.b. w Samorządzie miejskim od-

było się posiedzenie konwentu senjorów.

Posiedzenie konwentu senjorów zwołane zostało w celu pewnej reorganizacji białostockich ciał samorządowych.

Przedewszystkiem inicjatorzy zwołania konwentu senjorów dają do zmuszenia ustąpienia obecnego Magistra u. Chodzi im o to, aby obecny prezydent miasta p. plk. Ostrowski oraz ławnicy p.p. Lifszyc, Muszyński i Prorwicz złożyli swe mandaty.

Kombinacja ta ma pozbawić mandatów magistrackich „dwójkę” i „16-kę”, zaś „10-cę” i „15-tę” dając możliwość prze-forsowania na fotele dołów magistrackich swoich przedstawicieli.

Jako kandydaci na przyszłego prezydenta miasta (po możliwym ustąpieniu plk. Ostrowskiego) wymieniane są nazwiska: magistra farmacji p. **Hermanowskiego**, sędziego p. **Sołtana** i mecenasa p. **Dorożyńskiego**.

W skomplikowanej grze, która rozpoczęła się obecnie w łonie naszego samorządu, biorą udział i **zakulisowe czynniki**, kierujące się tak „poglądami natury wyższej”, jak również nie w miarę rozdmuchanymi ambicjami i celami natury osobistej...

O splotach wszystkich tych „kombinacji”, posunięć „politycznych”, zabiegów „dyplomatycznych”, manewrów „taktycznych” oraz planów i intryg „strategicznych” można byłoby napisać całe tomy... Szczegółowo pomówimy o tem wtenczas, „**gdy gonitwa ta dobiegnie finiszu...**”

Obecnie możemy tylko podać, że w naszym życiu społeczno-samorządowym zanosi się na wydarzenia pierwszorzędnej wagi.

Posiedzenie konwentu senjorów miało przebieg dość burzliwy.

Aby ułatwić pozycję Magistratowi **prezydium Rady Miejskiej** złożyło na posiedzeniu konwentu senjorów **swe mandaty**.

Złożyli swe mandaty i **wszyscy członkowie Magistratu** za wyjątkiem ławników Muszyńskiego i Prorwicz, którzy swych mandatów nie złożyli, motywując tem, iż nie mają na to zgody ze strony swych frakcyj.

Posiedzenie konwentu senjorów odroczone zostało do późniejszego dnia 16 lipca r. b.

## W departamencie p. inż. M. Szpikowskiego.

Departament p. inż. Szpikowskiego czyli Wydział Techniczny Magistratu m. Białegostoku oddawna już zasługuje na wszechstronne oświetlenie go przez reflektory opinii społecznej i wszystkie latarnie myśli krytycznej...

Jeżeli—jak mówił Juliusz Słowacki—„zguba Polski jest w Rzymie, czyli na Watykanie”, to zguba białostockiego życia samorządowego i kompromitacja Magistratu białostockiego (jakikolwiekby był) jest właśnie w Wydziale Technicznym Magistratu m. Białegostoku, czyli w byłym mandarynacie p. inż. Rybołowicza, a obecnym departamencie p. inż. M. Szpikowskiego...

W departamencie tym, który jest prawie główną arterją Magistratu, panuje **bezład i chaos**.

Jeden po drugim powstają projekty i doniesie zamierzenia, ale projekty te nie mają ani wykreślonych planów, ani kosztorysów. Kosztorysy, sporządzane przez Wydział Techniczny, jest to raczej jakieś **libretto operetkowo-cyfrowe**, od którego **zbaraniać** może nie tylko fachowiec, ale nawet zwykły—orientujący się jednak w obecnej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej—obywatel.

W departamencie p. inż. Szpikowskiego zajęty jest cały legion urzędników i urzędniczek, wśród których—za wyjątkiem p. inż. Kromina—**nie ma ani jednego fachowca dyplomowanego**.

Prawie każdy z funkcjonariuszów Wydziału Technicznego wydaje siebie za inżyniera lub za technika-fachowca, ale—gdy przyjdzie do sprawdzenia tej fachowości—okazuje się, że p. „inżynier” lub p. „technik” ukończył kurs nauk w takiej to szkole, lecz... **dowodów na to żadnych nie ma...**

Nie chcemy wyszczególniać tu imion i nazwisk poszczególnych „inżynierów” i „techników” naszego magistrackiego Wydziału Technicznego, twierdzimy jednak stanowczo, że personel tego departamentu—oprócz samego p. naczelnika inż. Kro-

mina—fachowców nie posiada. Jest to konglomerat „**niefachowców**”, ludzi w dziedzinie technicznej gospodarki miejskiej **bezzadnych i niedoświadczonych**, ludzi, mających z techniką i urbanistyką tyleż wspólnego, co pomarańcza z pyskiem świńskiej głowy...

Co się tyczy p. naczelnika Wydziału Technicznego p. inż. M. Szpikowskiego, to człowiek ten rozrywa się literalnie w kawałki. Jedną nogą stoi on w Magistracie, drugą — w Sejmiku powiatowym, jedną ręką trzyma się „Zdobyczy Robotniczej”, drugą—kieruje biegiem spraw w innych przedsiębiorstwach prywatnych...

Przecież nie może kura siedzieć jednocześnie na własnych jachach i na strusich, z dobrym skutkiem. Tak samo trudno domagać się od magistrackiego Wydziału Technicznego porządku,ładu i produkcyjnej pracy wtenczas, gdy kierownictwo jego rozrywa się na części, pilnując jednocześnie interesów miasta, Sejmiku Powiatowego, Spółdzielni mieszkaniowej i innych przedsiębiorstw zakładów.

Obecny stan rzeczy w Wydziale Technicznym Magistratu **może każdej chwili spowodować kompromitację Zarządu** miasta i rządów gospodarzy miejskich, choćby byli oni najporządniejszymi, najczystszej sumienia i najczystszych jak, ludźmi.

Nasi władarze miasta powinni poświęcić Wydziałowi Technicznemu, jego porządkom i sprawom, szczególną uwagę i największe zainteresowanie się.

Wydział Techniczny Magistratu m. Białegostoku już oddawna czeka na swe uporządkowanie, umocnienie—drogą dobrego sil rzeczywiście fachowych—i sanację, przy której nie miałyby miejsca rozmaite **projekty bez należyć określonych planów, operetkowe kosztorysy, samorządne poczynania, „prywatne plany”** i wogóle—**bezład i chaos!**

## Na arenie życia białostockiego.

### Też informacja..

W „Dzienniku Biał.” z dnia 10 b.m. na str. 2 wezmian-ce p.t. „Zmiany na stanowiskach wojewodów” czytamy:

WARSZAWA, 9. 7.

„Od kilku dni oczekują w kołach politycznych na obsadzenie województwa wołyńskiego i pomorskiego. Niebawem i trzecie województwo—białostockie, będzie osierocone, albowiem ustąpić ma **wojewoda Rempowski**”.

Już dn. 29 grudnia r. 1927 przybył do Białegostoku i objął urządowanie po wojewodzie p. Rempowskim wojewoda białostocki p. Kirst, który urzęduje po dziś dzień.

Komentarze zbyteczne.

### ZJAZD LEKARZY KRESOWYCH.

Dnia 30 i 31 sierpnia 1928 r. odbędzie się w Łucku na Wołyniu Zjazd lekarzy kresowych 5 województw północno-wschodnich (Wołyńskiego, Połесьkiego, Nowogródzkiego, Wileńskiego i Białostockiego).

### SKASOWANIE „WIECZORÓWEK” PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH.

Pan Minister Skarbu Czechowicz, biorąc pod uwagę istotne przeciążenie pracowników skarbowych, skasował urzędowanie poza godzinami służbowymi. Praca nadetatowa może być zarządzana tylko w wyjątkowych wypadkach, nie może jednak w żadnym wypadku przekroczyć 2 miesięcy w ciągu roku i będzie osobno wynagradzana.

Nasza Izba Skarbowa i Urząd Skarbowy napewno nie będą zwlekać z wykpaniem decyzji Pana Ministra i natychmiast zniosą t. zw. „wieczorówki” naszych przeciążonych pracowników skarbowych, które jeszcze praktykowane są w tutejszych instytucjach skarbowych.

## Wystawa w Białymstoku.

16—23. IX. 1928.

W dniu 2 lipca w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Wystawy Wojewódzkiej Rolniczo-Przemysłowej w Białymstoku. Postanowiono wystawę urządzić w parku „Rozkosz”, od 16 do 23 września 1928 roku.

Pan Wojewoda K. Kirs przyjął godność prezesa honorowego. Na prezesa wystawy wybrano p. Z. Sokołowskiego, właściciela majątku Grabowo pow. Szczutynskiego, na wiceprezesów: pp. gen. Waraksiewicza, D-cę I Dyw. Kawalerji, T. Tenczyńskiego, prezesa rady wojew. okr. Tow. Rolniczych, plk. Ostrowskiego, prezydenta miasta Białegostoku, Jaroszewicza, prezesa Woj. Zw. Kółek Rolniczych i Polaka—przemysłowca.

Na przewodniczących poszczególnych sekcji powołano pp.: hr. St. Losia, M. Kawelina, Jabłońskiego, Cytarzynskiego, Głowińskiego, Buczyńskiego, Ciecierskiego, Laskowskiego, Rydzewskiego i Kierznowskiego.

## Zniszczenie w woj. Białostockiem.

Huragan, który przeszedł przez województwo białostockie, wyrządził bardzo znaczne straty. Donoszą nam o wielkich zniszczeniach w lasach prywatnych i rządowych. Połowa zwalonych drzew jest połamana—straty wielomilionowe.

W majątkach i wsiach prawie wszędzie porozwalane lub poznoszone dachy z budynków gospodarskich, a nawet mieszkalnych. Wiatraków w wielkiej ilości poniszczono.

Miejscami od sily poddmuchu połamane zboża, w wielu wypadkach uniesione siano i koniczyna z pokosów, sady owocowe i najstarsze drzewa połamane.

Straty bardzo poważne, w tej chwili niemożliwe do obliczenia.

## „Huragan huczy”

Alarmujące pogłoski o nadchodzącym huraganie, które zelektryzowały we środę dn. 11 lipca r. b. prawie całe miasto.

Do jakiego stopnia podziałał na nerwostan neurasteniczno Białegostoku katastrofalny huragan, który się przeciągnął nad naszym miastem o godz. 3 ej popoł. we środę dn. 4 bm., wyrażnie świadczy następujący fakt:

W ubiegłą środę, dnia 11 lipca, jakiś blagier wypuścił w lot po mieście około godz. 1-ej popoł. alarmującą pogłoskę, iż nad Warszawą szaleje okropny huragan, straszniejszy od byłego w ubiegłym tygodniu, i że burza ta idzie w stronę Białegostoku, do którego ma przyjść o godz. 4.30—5 wieczór...

Pogłoska ta lotem błyskawicy obleciała całe miasto, elektryzując i alarmując obywatelstwo białostockie.

„Na miasto wyszła pani Panika i pobięła wdluz chodnika”... — jak pisał kiedyś pewien modernistyczny beletrysta.

Zadzwończyły telefony w mieście... W stronę Ignatek i letnisk zwierzyńskich pomknęli taksówkami zamożni obywatele po bawiące na letniskach zamiejskich na łonie natury rodziny swe. Telefony redakcyjne nie milkły ani na sekundę. Zasypywano redakcję pytaniami o szalejący nad Warszawą huraganie, jak również o terminie przybycia burzy nad Białystok.

Pogłoska o huraganie nad Warszawą urosła do rozmiarów fantastycznych, potwornych.

— „Nad Warszawą szaleje nienotowany jeszcze orkan... Cała Warszawa leży w gruzach”... — informowali białostoczanie we środę 11 lipca jeden drugiego, rozsiewając dokoła twogę i panikę.

Obywatele do chwila wychodzili na balkony i wyglądali przez okna—czy nie widać już na widnokręgu katastrofalnych chmur.

A tu jeszcze—w dodatku—niebo naprawdę zaczęło się chmurzyć i zanosilo się na deszcz.

Prawie przez cały wieczór dała się odczuwać w nastrojach białostoczian twoga w oczekiwanie rzekomo nadchodzącego strasznego huraganu.

Nastraszeni huraganem z ubiegłego tygodnia nerwowi ludziska wyteżali słuch, starając się usłyszeć, jak huczy nadchodzący huragan.

— „Huragan huczy... Już idzie... Już nadchodzi...”

Ale na szczęście „huragan” skończył się na strachu i drobnym deszczu.

## Nasi delegaci w Pradze Czeskiej.

W dniach 5—8 lipca r. b. odbył się w Pradze Czeskiej Wszechsłowiański Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych, pod

protektorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Czeskiej Dr. T.G. Masaryka.

Z ramienia Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej udali się na Zjazd pp. Wice-Prezes Zarządu Dyr. Koscia, Członek Zarządu Goldfarb, D-ca II oddz. Wanjsztajn i Referent Lewkowski.

Delegaci nasi przybyli do Pragi dnia 4-go lipca o godz. 10 ranó. Do Pragi od granicy czeskiej towarzyszyła im delegacja Straży Czeskich. Na dworcu w Pradze nastąpiło uroczyste powitanie gości, poczem zostali oni przewiezieni specjalnem autem do pierwszorzędneho hotelu „Esplanade”, gdzie ulokowano ich w pomieszczeniach pełnych komfortu.

Delegaci nasi wzięli udział w wieczornicy, urządzonej na cześć gości w lokalu „Narodowego Domu” na Winohradach, zwiedzili wszystkie zabytki kulturalne miasta Pragi, defilowali przed Prezydentem Rzeczypospolitej Czeskiej i wzięli również udział w uroczystości 75-lecia istnienia Straży Czeskiej.

Specjalnie delegaci nasi zwiedzili międzynarodową wystawę przeciwpożarniczą, jaka odbywa się w Pradze od miesiąca, gdzie wystawione są najnowsze wynalazki i zdobycze techniczne w dziedzinie przeciwpożarowej.

Wszędzie przyjmowano naszych delegatów nader gościnnie, a uniform i postawa ich budziły powszechny zachwyt.

W związku z powyższą uroczystością odznaczono wszystkich naszych delegatów medalami pamiątkowymi z okazji X-letniego istnienia Rzeczypospolitej Czesko-Słowackiej.

## ESPERANTO W PUBLICZNYCH SZKOŁACH POWSZECHNYCH W BIAŁYMSTOKU.

Na ostatniej konferencji kierowników publicznych szkół powszechnych w Białymstoku, odbytej w inspektoracie szkolnym, uchwalono rezolucję o wprowadzeniu w nowym roku szkolnym nauki języka międzynarodowego esperanto w piątym, szóstym i siódmym oddziałach publicznych szkół powszechnych w Białymstoku, w charakterze przedmiotu nadobowiązkowego, w ciągu jednej godziny tygodniowo. Ponadto uchwalono założyć kółko nauczycieli-esperantystów i rozwinąć propagandę wśród nauczycielstwa. Specjalna komisja, do której weszli: inspektor szkolny Jurecki, prof. M. Motoszko i prof. Kossekówna, zajmie się urzeczywistnieniem powyższych uchwał.

W miesiącu wrześniu uruchomiony zostanie w Białymstoku specjalny kurs esperanta dla nauczycieli. O wynikach nauczania esperanta w szkołach powszechnych, inspektorat szkolny złoży sprawozdanie kuratorjum szkolnemu, jako materiał do przedłożenia odpowiednich wniosków ministerstwu.

## W rocznicę zgonu b. p. Jetty Zylberfenig.

We wtorek dnia 17 lipca r. b.—w rocznicę śmierci żony znanego przemysłowca tutejszego p. J. Zylberfeniga b. p. Jetty Zylberfenig—na cmentarzu odprawione zostanie nabożeństwo żałobne oraz odbędzie się poświęcenie pomnika na jej mogile.

## „Dozorca” teatralny.

Dyrekcja teatru „Palace” od pewnego czasu zauważyła, iż z parteru i łóż teatru w jakiś tajemniczy, niewytłumaczony sposób znikają krzesła.

O medjumicznym, raczej spirytystycznym charakterze tego zjawiska nie mogło być w tym wypadku mowy, gdyż rozmaite „duchy”—z pewnych przyczyn—teatru „Palace”, jak również i szanownej Dyrekcji jego, nie znoszą...

Po ścisłej obserwacji zagadkowego zjawiska tajemnicza zniknięcia krzeseł teatralnych wyszła na jaw. Jak się okazało, zamieszkały przy teatrze dozorca „Palace” Franciszek Jakubczyk systematycznie, co wieczór, sprzedawał pewnemu paserowi po 5—6 krzesełek po cenie 1 zł. za krzesło.

Gdy na skutek złożonego w policji przez Dyrekcję „Palace” zameldowania—Ekspozytura Śledcza wzięła zaaresztowanego przez nią Jakubczyka w ogień krzyżowych pytań, Jakubczyk do winy się przyznał i zeznał, iż sprzedawał paserowi 30 krzeseł po złotówce za krzesło. Dyrekcja „Palace” twierdzi natomiast, iż krzeseł wyfrunęło z teatru ponad 40.

Po odsledzeniu w kryminale dwóch dób Jakubczyk został wypuszczony na wolność, sprawa zaś jego skierowana do sądu. Co się tyczy pasera, który nabywał krzesła teatralne od Jakubczyka, to—nie bacząc na podane policji nazwisko jego i

**Dokładny adres** — paser dotychczas jeszcze nie został odszukany...

Dyrekcja „Palace” w osobach p. p. Gurwicz i Hermana powinna być wdzięczna przypadkowi, który wykrył machinacje Jakubczyka na początku jego działalności, albowiem, jeżeli Jakubczyk jeszcze przez parę miesięcy byłby sprawował swój „dozór” nad „Palace” — w teatrze nie pozostałoby ani jednego krzesła...

Wraz z krzesłami Jakubczyk kradł, jak się teraz wyjaśnia, również kaloryfery centralnego ogrzewania z „Palace”.

## Peleryny dla listonoszów.

Wprowadzone tytułem próby peleryny gumowe dla listonoszów, okazały się tak praktyczne, że ministerstwo poczt postanowiło wprowadzić peleryny na stałe.

Do jesieni wszyscy listonosze będą już pracować w pelerynach.

Inowacja ta wprowadzona będzie także w Białymstoku.

## 5-ZŁOTÓWKI.

Polska mennica państwowa rozpoczęła już bicie nowych srebrnych monet pięciozłotowych oraz niklowych złotych.

Nowe monety ukażą się w obiegu jeszcze w bieżącym miesiącu.

## Audiat et altera pars...

### Wyjaśnienie p. Jana Trembowelskiego.

Od p. Jana Trembowelskiego otrzymaliśmy list, który, na zasadzie obowiązującej nas bezstronności, drukujemy w całości, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za jego treść...

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującej odpowiedzi na artykuł „Projektor” z dnia 27 maja 1928 r. p.t. „Atak na B. O. S. O.”

Otóż nie B.O.S.O., lecz niżej podpisany posiada koncesję na prowadzenie przemysłu kominarskiego i to nie z Magistratu, lecz ze Starostwa Białostockiego, które wydając koncesję na prowadzenie wzmiankowanego rzemiosła kierowało się ustawą z dnia 7 czerwca 1927 r. Dz. Ust. Nr. 53.

Jako uprawniony do czyszczenia kominów na terenie miasta Białegostoku i powiatu, wystosowałem pismo do B.O.S.O. z zawiadomieniem, iż otrzymałem koncesję na prowadzenie rzemiosła kominarskiego i że z tą chwilą B.O.S.O., jako nie mająca ustawą przewidzianej koncesji, na tem terenie nie może czyszczenia kominów wykonywać.

Na skutek mego pisma spotkałem się właśnie z krzyzącym personażem B.O.S.O., który ze strachu krzyczy „nie bój się bo ja sam w strachu.”

Jak twierdzi B.O.S.O., posiada ona specjalny wydział kominarski, na czele którego stoi pan Józef Kramarz z zawodu buchalter.

W skład jego wydziału wchodzi ludzie, jak słyszałem, nie wykwalifikowani, i jako tacy nie odpowiedzialni za przeprowadzone roboty, o czym świadczą narzekania tutejszych właścicieli nieruchomości i lokatorów.

Zarzuty zatem stawiane pod moim adresem i wyśmiewanie się z mego zawodu, jak również dodawanie do prawnie nabytego przezemnie tytułu „powagi chemicznej” są nieuczciwe i godne pożałowania — dotąd cieszącej się dobrem imieniem — B.O.S.O.

Mam zaszczyt jednocześnie zakomunikować, iż B.O.S.O., jako instytucja o charakterze społecznym, popierana jest przez miejscowe fabryki etc., tudzież urzęda zabawy i kwesty uliczne, i to jest i powinno być dochodem i podstawą do jej egzystencji.

Czyszczenie kominów B.O.S.O. zagarnęła w swoje ręce, nie mając najmniejszej ku temu kwalifikacji. Robota zaś przez BOSO wykonana nie odpowiada bezpieczeństwu publicznemu, albowiem kominarze z BOSO oddają się nałogowemu pijaństwu, co zastrzega się w zawodzie kominarskim, i co miałem sposobność naocznie stwierdzić.

Jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej i fachowiec w dziedzinie kominarstwa, sam sobie poradzę z terenem pracy,

przeło w narzucanych mnie poradach rozmaitych potrzeby nie mam.

Równocześnie mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o odnotowanie w swoim piśmie niegodziwego sposobu przekazywania mi w pracy przez BOSO, a mianowicie:

Już wczesnym rankiem kominarze z BOSO obiegają dom mojej czeladzi, grożąc jej odebraniem narzędzi pracy jeśli nie przestanie czyścić kominów w Białymstoku, oraz pobiciem, tudzież pozbawianiem ją możliwości zarobkowej, namawiając mieszkanców, by je czyścić kominów nie zezwalała i strasząc nałożeniem jakiejś kary w kwocie Zł. 50. — (pięćdziesiąt złotych), wreszcie odmową w pomocy Straży ogniowej — w razie pożaru.

Co się tyczy listu Zarządu Straży Ochotniczej w Gródku, przytoczonego dosłownie w artykule „Projektor” z dn. 1 bm. p.t. „Nieudany atak na BOSO”, to pozwalam sobie wyjaśnić co następuje:

Otóż dnia 30 maja b.r. wyjechałem do Gródka wraz ze swoimi robotnikami, a mianowicie: Konstantym Siwkiem i dobranym sobie przez Siwka Aleksandrem Kucharzewskim, których — jako ludzi niedawno przezemnie przyjętych — dobrze nie znam. Zgłoszwszy się u władz w Gródku wyłgitymowałem się i udałem się do prezesa Straży Ogniowej, oświadczając temu ostatniemu, iż na mocy koncesji rozpoczynam czyszczenie kominów. Prezes Straży Ogniowej nie chciał mi zezwolić na czyszczenie kominów i dopiero po przedstawieniu mu całej sprawy zgodził się na przeprowadzenie przezemnie roboty kominarskiej lecz z warunkiem tem, że od zainkasowanej sumy wypłaci mi 40 proc. na rzecz Straży Ogniowej. Zgodziwszy się na te warunki, przedstawiłem prezesowi swoje bloczki, za którymi miałem zamiar pobierać należności za dokonanie roboty, lecz prezes uznał je za nieodpowiednie, prosząc, abym nabył bloczki Straży. Nabywszy w sklepie trzy bloczki po 100 blankietów, zostawiłem dwa bloczki u prezesa, zaś jeden, opatrzywszy stemplem Straży Ogniowej w Gródku, zabrałem do swojej dyspozycji. Gdy w czasie stemplowania bloczków nadszedł Konstanty Siwek, prezes oświadczył, że zna się osobiście ze Siwkiem. Następnie, po przygotowaniu się do pracy, rozpoczęliśmy czyszczenie kominów.

Tegoż samego dnia około godziny 1.30 po południu musiałem wyjechać do Białegostoku do Starostwa w sprawie mnie dotyczącej, więc złożyłem u prezesa zabrane do mojej dyspozycji bloczki, oddając jednocześnie Straży Ogniowej w Gródku prowadzenie dalszej roboty kominarskiej, na co p. prezes Straży chętnie się zgodził. Robotnikom zaś zleciłem, aby najdalej 2-go czerwca b.r. zdali mi sprawozdanie ze swojej działalności, jednakże po dzień dzisiejszy nic mi nie wiadomo, co oni tam zrobili.

Wyjeżdżając do Białegostoku prosiłem i upominałem robotników by zachowywali się lojalnie, zaś prezes Straży Ogniowej przyrzekł mi, że wszystko będzie w jak najlepszym porządku.

Oczekując na powrót robotników swoich do połowy czerwca, dowiedziałem się, iż kominarze moi nie pracują już w Gródku, wobec czego poczyniłem starania odszukania ich. Spotkawszy przypadkowo na st. Białystok pracownika swego Siwka zgłosiłem się do Komisarjatu P. P. Kolejowego, celem sporządzenia protokołu za przywłaszczenia sobie przez niego pieniędzy. Ponieważ nie miałem danych co do wysokości zainkasowanej przez Straż Ogniową w Gródku sumy, protokół nie został zakończony.

Dnia 27 czerwca b. r. udałem się znów do Gródka a rozmawiając z prezesem dowiedziałem się, iż robotnicy przerwali pracę, gdyż prezes ich wyrzucił, zaś przedłożone grzbiety bloczków z zainkasowanych należności przez Straż odebrał i przesłał do Wojewódzkiego Inspektoratu Straży Ogniowej w Białymstoku, jak również zrobił doniesienie do Starostwa Białostockiego. W Komisarjacie Policji w Gródku p. prezes sporządził protokół o rzekome sfalszowanie przezemnie bloczków.

Na kilkakrotną prośbę moją: ile moi ludzie a względnie Straż Ogniowa zainkasowała za czyszczenie kominów, prezes dał mi wymijającą odpowiedź, oświadczając, że niewie. Gdy jednak chciałem udać się w tej sprawie do Komisarjatu Policji, p. prezes prosił mnie w obecności członka tamtejszej Straży, abym tego nie czynił, zaś członek tej Straży prosił mnie, abym zaniechał tego czynu, gdyż zwola na dzień dzisiejszy posiedzenie Straży Ogniowej i sprawę tę załatwi na korzyść obupólną, o czym zawiadomi mnie osobiście w dniu 29 czerwca b. r., co też miało miejsce, jednak sprawę nie załatwił a pertraktował o

dalszej pracy, zaznaczając, że w tej sprawie będzie u mnie jeszcze 1-go lipca b. r., jednakże tego dnia u mnie się nie zjawil.

Następnego dnia t. j. 2-go lipca udałem się jeszcze raz do Gródka a zapytawszy się prezesa Straży jak przedstawia się moja sprawa, usłyszałem odpowiedź w formie odmowy udzielenia mi jakichkolwiek wyjaśnień.

Wówczas udałem się do Komisarjatu Pol. w Gródku, gdzie dowiedziałem się, że Straż Ogniowa w Gródku sporządziła na mnie protokół o rzekomych nadużyciach, co jest kłamstwem, gdyż osobiście zainkasowałem tylko zł. 16. (szesnaście złotych), które zabrałem ze sobą. Inkasowałem zaledwie 4 pół godziny i dalszą pracę oddałem Straży Ogniowej w Gródku wraz z robotnikami i błochem.

Gdy o powyższem opowiedziałem w Komisarjacie Policji, p. Komendant powiedział mi, iż widocznem i jasnem jest, że Straż w Gródku chce mnie zamieszać w jakieś nieczyste sprawy.

Z powyższego wynika, że Straż Ogniowa w Gródku jest w ścisłym kontakcie z B.O.S.O. co potwierdza zresztą pismo Szanownego Pana Redaktora.

Nadmieniam dalej, że będąc już poszkodowanym w pierwszej linii, postanowiłem występować przeciwko rzucanym na mnie oszczerstwom na drogę Sądową dla przeprowadzenia do wodu prawdy i pościągnięcia winnych do odpowiedzialności. Również wszelkie przeszkadzania mi w wykonywaniu czynności kominiarskich, będę zmuszony ścigać sądowię.

Od dalszej polemiki w tej sprawie wstrzymuję się i na wypadki, skierowane przeciwko mnie, odpowiadać nie będę. Zaś w razie stosowania wobec mnie oszczerstw, terroru lub gwałtu będę się ubiegał o obronę mnie przez władze sądowe i administracyjne.

Łącząc wyrazy szacunku pozostaję

z poważaniem Jan Trembowelski.

Białystok, 12 lipca 1928 r.

## General Motors w Polsce.

### Reprezentacja na województwo białostockie.

Koncern-olbrzym General Motors, który obejmuje na terenie Stanów Zjednoczonych przeszło 70 fabryk samochodowych oraz 20 fabryk rozproszonych na całej kuli ziemskiej, założył swoją fabrykę również i w Polsce (Warszawa, Wolska 103).

Amerykańska fabryka General Motors w Polsce będzie narazie montować samochody Chevrolet pasażerskie i ciężarowe. W miarę jednak specjalizowania się pracownika polskiego i rozwoju warunków ekonomicznych w Polsce, warszawska fabryka General Motors będzie montowała również samochody innych marek, jak Buick, Cadillac, Oakland, Vauxhall, Pontiac i inne wozy, tak pasażerskie, jak i ciężarowe.

Inicjatywę General Motors trzeba powitać z uznaniem, albowiem General Motors da Polsce dobre i tanie automobile, a to z kolei pociągnie za sobą budowę w naszym kraju potrzebnej sieci doskonałych dróg.

Pierwszy zmontowany przez warszawską fabrykę General Motors pięcioosobowy wóz—marki Chevrolet, model „Special Touring”—został ofiarowany jako pierwsza nagroda loterii fantowej, która zorganizowana została na rzecz funduszu wysłania polskiej reprezentacji sportowej na Olimpiadę do Amsterdamu.

Reprezentantem General Motors na województwo białostockie jest znana i poważna firma białostocka „Henryk Scheerschniadt i Koch”, Białystok, Sienkiewicza 27.

## W błyskach nocnych latarni...

### Conocny zlot szumowin i metów białostockich w centrum miasta.

Na rogu ul. Sienkiewicza i Rynka Kościuszki znów się rozpoczęły „targi północne”. Ze wszystkich ciemnych kątów i krokodyłów „wielkiego Białegostoku” wylała tu co wieczór pod błyski latarni nocnych wszystkie szumowiny i mety miasta: cały zalegalizowany prostytucjat białostocki, alfonsy, złodzieje i inne „astralne” (albowiem „z pod ciemnej gwiazdy”) typy...

Cale to towarzystwo zachowuje się tak bałaśliwie, jak gawrony przy zachodzie słońca lub w godzinach porannych w lesie miejskim, albo w parku Branickich.

W błyskach nocnych latarni i jaskrawego światła lampionów mandelbaumoskiego przedstawia się w całej swej pełni przestępny i upadły Białystok...

Czy może być tolerowane to conocne zbiegowisko rozmaitych szumowin w samym centrum miasta—na to niech odpowie policja, która zamiast tego, żeby rozpedzać tę halastę, przechadza się z jej przedstawicielami po chodnikach i wdaje się w mile pogawędki. Tymbardziej niepożądaną i niebezpieczną jest koncentracja w centrum miasta zgrai szumowin, gdy niema w pobliżu pana policjanta. A takowy bardzo często, niby bogini z piedestału, schodzi ze swego postarunku i jego pięta na posterunku przez pewien dosyć długotwały czas, jak to było w nocy ze wtorku 10 na środe 11 b.m., gdy na Rynku Kościuszki pomiędzy ciągającymi się tu szumowinami powstało pewne „poruszenie”, a pan policjant gdzieś znikł i jego długo nie mogli odnaleźć nawet funkcjonariusze Ekspozytury Urzędu Śledczego, nazwisk których wymieniać tu narazie nie będziemy.

Mamy nadzieję, że nasz energiczny Komendant Policji powiatowej p. S. Skalski, jak również energiczny kierownik komisarjatu na miasto Białystok p. kom. Świercz, zajmą się kwestją „targów północnych” zdecydowanie i stanowczo, chociażby ze względów spokoju publicznego i bezpieczeństwa publicznego.

## ZA 7 DNI.

### (Kronika).

— Egzaminowany aplikant p. Tadeusz Pochołowicz został mianowany sędzią pokoju w Białymstoku.

— Egzaminowany aplikant p. Wiktor Danilewicz, został mianowany zapasowym sędzią pokoju w okręgu Sądu Okręgowego w Białymstoku.

— Karty rzemieślnicze będą obecnie zgodnie z Rozp. Min. Przem. i Handlu wydawane każdemu rzemieślnikowi, który przedstawi zaświadczenie Urzędu Gminnego (Magistratu) o rozpoczęciu i prowadzeniu przemysłu przed 15.XII.1927 r. i patent przemysłowy za r. 1927 lub odpowiednie zaświadczenie Urzędu Skarbowego o zwolnieniu od wykupienia świadectwa.

— Dziewiętnastu poborowych, którzy stawili się z opóźnieniem do przeglądu bez podania przyczyn, Starostwo ukarało grzywnami po 500 złotych lub 6 tygodni aresztu.

— Rekursy na orzeczenia Starostwa w sprawach karno-administracyjnych skierowywane są obecnie do Sądu Okręgowego, zamiast—jak dotychczas—do Województwa.

— Do dnia 1-go lipca zostały rozestane nakazy płatnicze na państwowy podatek od nieruchomości łącznie z dodatkiem komunalnym oraz na podatek od lokali za rok 1928.

Kto dotychczas z omawiane wyżej podatki nie otrzymał, winien zgłosić się do Magistratu (pokój 35) po odbiór takowych w terminie najpóźniej do dnia 1-go sierpnia.

Po tym terminie żadne reklamacje przyjmowane nie będą.

W dniu 6 bm. na cmentarzu niemieckim w Zwierzynku znaleziono skórzaną nową kurtkę koloru brązowego, która najprawdopodobniej pochodzi z kradzieży w firmie „Scheerschniadt i Koch”.

— W ostatniem ciągnięciu dolarówki 100 dolarów wygrał m. in. № 111.828, sprzedany w Białymstoku. Szczęśliwy posiadacz odebrał już gotówkę w tut. Banku Polskim.

— W dniu 9 b.m. w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy za pomocą wysadzenia drzwi w mieszkaniu Leona Dojlidzkiego (Kupiecka 1) skradli z tegoż mieszkania różną garderobę wartości 5000 zł.

— W dniu 9 b. m. w godzinach popołudniowych nieznani złodzieje za pomocą wysadzenia drzwi w mieszkaniu Leona Dojlidzkiego (Kupiecka 1) skradli z tegoż mieszkania różną garderobę wartości 5.000 zł.

— W dniu 7 b. m. unieruchomiony został tartak kolejowy firmy Jaglom przy ul. Wąskiej. Bez pracy pozostało 50 robotników.

— W Wydziale Śledczym w Białymstoku znajdują się do odebrania następujące rzeczy: torebka damska, szal jedwabny, pantofle damskie oraz suknia i bielizna. Nadto koc nowy, 2 dywany nowe, serwetki, chustka na głowę, 6 metrów sukna, ręcznik i nakrycie frazetowe.

**RADIO-ODBIORNIKI**

bez wymiennych cewek od 1 do 8 lampowych.

**Nowość:** Neutrodyna 4 lampy z ekranowaną lampą „Philipsa” odbiór na antenie otwartej i zamkniętej bardzo silny i selektywny o dużym zasięgu.

Przeróbka odbiorników starych typów na nowoczesne aparaty oraz wszelkie reparacje. Magnetyzowanie słuchawek, głośników i in. magnesów.

**AKUMULATORY****DO RADIA,**

anodowe, samochodowe i stacyjne, systemu D-ra POLIŁAKA (obecnie najlepsze akumulatory.)

**REPARACJA**

akumulatorów, wymiana płyt, kwas i ładowanie akumulatorów.

**BRACIA PARYS**

Białystok, ul. Sienkiewicza № 28a, (w podwórzu) telef. 5-05.

**TEATR „PALACE”.** Ostatnie pożegnalne występy ulubionych artystów Chany Lerner i Dawida Zajdermana z ich pierwszorzędnym zespołem.

**3 popularne przedstawienia od 50 gr.**

Dziś, w sobotę 14 lipca o godz. 4 pp.

Ceny niższe niż wieczorem

**Wesele rumuńskie.**

Wieczorem dn. 14 lipca o godz. 9 wiecz.—

**Sajdi dokąd łazisz?** Sztuka w 3 aktach.

Na zakończenie **wielki KONCERT** w którym przyjmuje udział cały zespół.

W niedzielę 15 lipca o godz. 9 wiecz.

**DIIDYSZE SZYKSE.**

Powiększony chór i orkiestra.

Bilety — w kasie teatru.

Pluskwy, karaluchy, pchły, mole i inne robactwo tępi znany środek

**„Aragac”**

w blaszanych pudełkach z siłkiem

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**KSIĘGARNIA A. KAUFMANA**

Białystok, ul. Sienkiewicza 12.

Kupno i sprzedaż książek używanych i nowych na warunkach samych dostępnych. Istnieje z 1893 roku.

**Lekarz dentysta J. JOSSEM**

Warszawska 7, telef. 69.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.<sup>20</sup>, zamiejscowa — zł. 1.<sup>60</sup>

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr., W tekście—zł. 2,50 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.

Układ ogłoszeń-dwuchszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki**.

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 375.